

історичний архів у Львові, ф. 146 (Галицьке намісництво), оп. 32. 22. Поворот збігців // Діло. – Львів, 1917. 23. Бурдяк В. Становище галицьких українців на початку Першої світової війни: соціологічний ракурс // *Перша світова війна: історичні долі народів Центральної та Східної Європи.* – Чернівці, 2000. 24. Волинський шкільний курс у таборі в Гмінді // *Вістник СВУ.* – Відень, 1915. – С. 815–816. 25. Нарада управителів таборних шкіл для виселенців // Діло. – Львів, 1917. 26. Мазур О., Патер І. Львів у роки Першої світової війни // *Львів. Історичні нариси.* – Львів, 1996. 27. Рубльов О. Західноукраїнська інтелігенція у загальнонаціональних політичних та культурних процесах (1914–1939). – К., 2004. 28. Гунчак Т. Україна: перша половина ХХ століття. – Київ, 1993. 29. Розміри волинської евакуації // Діло. – Львів, 1915. 30. Бернадський Б. Волинь у роки Першої світової війни: Автореф. дис. ... канд. іст. наук. – Львів, 1999. – С. 12; Діло. – Львів, 31 жовтня 1915. 31. Діло, 1915. 32. Історія одного села з часу російського наїзду // Діло. – Львів, 1915. 33. Бахтуріна А. Політика російської імперії в Восточній Галициї в годы Первой мировой войны. – М., 2000. 34. Число українських виселенців у Росії // Діло. – Львів, 1916.

УДК 94(477)“1917/1918”+355.4

M. Figura

Instytut Wschodni UAM, Poznań

## SYTUACJA W GALICJI WSCHODNIEJ W 1918 R. WEDŁUG RELACJI PRASY POLSKIEJ W ZABORZE PRUSKIM

© *Figura M.*, 2006

**Досліджено інформаційну діяльність польської преси на території, що входила до складу Німеччини.**

**The activity of O.K. Antonov's Design Bureau in construction of medium and heavy military transport airplanes in 50-80 years of XX century is investigated.**

Kończąca się jesienią 1918 r. I wojna światowa postawiła dwa, bliskie sobie historycznie i kulturowo narody polski i ukraiński w głębokim konflikcie. Polacy i Ukraińcy walczyli wówczas o swą niepodległość, a ich zmagania obrosły szybko żywą do dzisiejszego dnia legendą stając się częścią narodowych mitologii obu narodów.

Konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej był niewątpliwie jednym z najtrudniejszych i najbardziej złożonych problemów jakie stanęły przed odradzającym się w 1918 roku państwem polskim. Przyciągał on uwagę polskiej opinii publicznej w tym także Polaków żyjących do 1918 r. w państwie pruskim. Znajdowało to wyraźne odbicie w dobrze rozwiniętej prasie tej dzielnicy<sup>1</sup>. Ta właśnie prasa odrywała decydującą rolę w kształtowaniu stosunku Polaków zaboru pruskiego do powstania ZUNR, które przedstawiała jako kolejny etap konfliktu polsko-ukraińskiego. Gazety były wówczas podstawowym, a często jedynym źródłem informacji o wydarzeniach. Dotyczyło to zwłaszcza ziem zaboru pruskiego, gdzie nie było praktycznie analfabetyzmu a czytelnictwo prasy miało nader bogatą tradycję i zasługi w obronie polskich praw i interesów narodowych przed uciskiem ze strony państwa pruskiego, które ograniczało swobodę polskich gazet poprzez poddanie jej restrykcyjnej cenzurze, od której wyzwoliły ją rewolucyjne wydarzenia w listopadzie 1918 r., które obaliły monarchię Hohenzollernów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości uwolniona spod ograniczeń cenzury pruskiej prasa polska zyskawszy szeroką swobodę wypowiedzi zaczęła z niej szeroko korzystać. Stosowane przez nią metody i nader często niewybredny propagandowy styl i mocne epitety wywierać zaczęły jednak negatywny wpływ na poziom ówczesnego życia politycznego. Zacięta walka o czytelnika sprawiała, że nawet poważne gazety porzucały racjonalną argumentację na rzecz emocjonalnej, pełnej wrogości wobec prawdziwego czy domniemanego przeciwnika. Stosowane zwłaszcza przez prasę nacjonalistyczną agresywne

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat zobacz: M. Figura, *Konflikt polsko-ukraiński w prasie Polski Zachodniej w latach 1918-1923*, Poznań 2001.

środki i formy polemiczne sprzyjały występowaniu politycznego gwałtu i wpływały na obniżenie ogólnej kultury politycznej społeczeństwa<sup>2</sup>. Wyraźnie widać to w odniesieniu prasy Polski Zachodniej do konfliktu polsko-ukraińskiego i do samych Ukraińców. Zwłaszcza gazety hołdujące ideologii nacjonalistycznej wykorzystywane były jako dogodny narzędzie w toczonej wówczas przez obóz narodowy na czele z endecją walki o rząd dusz w społeczeństwie polskim. Budowanie niechęci a nawet nienawiści do obcych, a za takich uznano też Ukraińców, służyło integracji zwolenników, dyskredytowaniu politycznych przeciwników i sterowaniu zachowaniami czytelników przy podejmowaniu decyzji politycznych.

Zaostrzając się od początku XX wieku konflikt polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej powodował, że w przeciwieństwie do Ukraińców naddnieprzańskich, co do których dość często wyrażano, przynajmniej werbalną sympatię, ukraiński ruch narodowy w Galicji postrzegany był jako skrajnie antypolski i podsycany przez zawsze wrogich Polakom niemieckich nacjonalistów. W polskiej prasie zaboru pruskiego już na długo przed listopadem 1918 r. pisano o żądaniach Ukraińców galicyjskich podziału Galicji i wydzielania z niej odrębnej części "ruskiej" z osobnymi ukraińskimi instytucjami narodowymi. Żądania te jednak kategorycznie odrzucano i traktowano najczęściej jako wyraz antypolskiej retoryki ukraińskich działaczy narodowych, podkreślano zarazem konieczność niepodzielności całej Galicji i zachowania jej dotychczasowego polskiego charakteru.

Dla całej prasy charakterystyczne były zdecydowanie niechętnie, a nawet wręcz wrogie wypowiedzi na temat Ukraińców galicyjskich często przepełnione antyukraińską retoryką i odwołujące się do narodowych uprzedzeń i stereotypów. Traktowano w nich Ukraińców z nieskrywaną wyższością przedstawiając ich najczęściej jako „ciemnych chłopów”, czy też „niedouczonego inteligentów”, przepojonych podsycaną z zewnątrz ślepą nienawiścią do Polaków. Inspirującą rolę przypisywano Austrii, bądź też niemieckim hakatystom, traktujących Ukraińców jako sprzymierzeńców przeciw Polakom. Porównując ich sytuację z położeniem Polaków w Prusach zaprzeczano niemieckim oskarżeniom o dyskryminowaniu ludności ukraińskiej przez galicyjskich Polaków.<sup>3</sup> Wydaje się, iż argumentacja ta padała w zaborze pruskim na podatny grunt przygotowany przez trwający antagonizm polsko-niemiecki. W tej sprawie opinie były zgodne, dzieliły je tak gazety orientacji na państwa centralne jak i prasa związana z orientacją na Ententę. Nie było miejsca na próby zrozumienia argumentów strony przeciwnej. "Dziennik Poznański" jeszcze przed finalizacją rokowań brzeskich, zdecydowanie wystąpił przeciw zgłoszonemu przez lwowskie "Diło" projektowi wyodrębnienia Galicji Wschodniej w przyszłej polskiej części monarchii habsburskiej, na wzór Chorwacji na Węgrzech. Zaznaczał, że w przeciwieństwie do tej ostatniej Galicja Wschodnia była mocno zróżnicowana narodowo (na ok. 5,5 mln ludności co najmniej 2,5 mln to Polacy i Żydzi). Zaś przez wzgląd na polskość Lwowa i zagłębie naftowe, granice podziału "nie mogły być bliższe jak linia Bug, Dniepr, Lipa"<sup>4</sup>.

Po zawarciu przez Państwa Centralne pokoju brzeskiego z Ukrainą i ujawnieniu planów zakładającym utworzenie odrębnego ukraińskiego kraju koronnego obejmującego Galicję Wschodnią<sup>5</sup>

---

<sup>2</sup>Podkreśla to w odniesieniu do całej Polski I. Kamińska-Szmaj, *Judzi, zohydza, ze czci odziera*. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923, Wrocław 1994, s. 207-214.

<sup>3</sup>Np. "Gazeta Grudziądzka" 17/12.02.1918 pisała: "Przecież wiadomo, że Rusini mają w Galicji pod polskimi rządami - rusińskich urzędników, mają rusińskie katedry na uniwersytecie lwowskim, mają gimnazja z rusińskim językiem wykładowym i we wszystkich szkołach ludowych mają rusiński język wykładowy. A Polacy w państwie pruskim i teraz jeszcze nawet nauki religii nie mogą wykołatać na wszystkich stopniach szkoły ludowej, a o równouprawnieniu języka polskiego ani marzyć." Podsumowując stwierdzała "Polacy w państwie pruskim byłiby Panu Bogu dziękowali na kolanach, gdyby byli przed wojną doznawali takiego ucisku jak Rusini w Galicji!".

<sup>4</sup>"Dziennik Poznański 31/7.02.1918, ludność Galicji Wschodniej wedle spisu austriackiego z 1910 r. w 58,9% posługiwać miała się językiem ukraińskim a w 39,8% polskim (łącznie z większością Żydów), L. Mrocza, „Spór o Galicję Wschodnią 1914-1923, Kraków 1998, s. 18, (dla nieco mniejszego terytorium P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie XX wieku*, Warszawa 1994, s. 62-63 podaje odpowiednio 61,3% i 37,3%) Ukraińcy korygowali te wyniki na 74% Ukraińców i po 12% Polaków i Żydów, S.Dnistrianskyi, *L'Ukraine et la Conference de la Paix*, „Le Questions Ukrainnes” nr 5, b.m.w. 1919, s. 97, według spisu polskiego z 1921 r, Ukraińców było 53,7%, Polaków 39,1%, Żydów 6,6%, M.Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926*, Kraków 1979, s. 21.

<sup>5</sup>Układ ten podpisano 8 lutego 1918 r. i dołączono jako tajny załącznik do traktatu pokojowego z Ukrainą, rząd austriacki zobowiązał się w nim przedstawić parlamentowi do 20 lipca 1918 r. projekt utworzenia nowego kraju

nasiliły się w prasie krytyczne oceny ruchu ukraińskiego. Gazety zarzucały Ukraińcom galicyjskim prowokowanie i próbę zastraszenia polskiego społeczeństwa Galicji, główne oburzenie kierowało się jednak przeciw Austrii,<sup>6</sup> oskarżanej o bezmyślność albo perfidię<sup>7</sup>. "Dziennik Poznański" alarmował: "Dziś i to zupełnie nagle znalazł się Lwów wobec strasznej perspektywy: miasto liczące zaledwie 15-18% ruskiej ludności, ostoja i twierdza myśli i kultury polskiej na wschodzie, siedziba najwyższych naukowych zakładów polskich, drży na myśl, że nagle na podstawie zakulisowych matactw nieudolnej dyplomacji znaleźć się może poza nawiasem Polski". Przypominał, że wszystkie miasta wschodniogalicyskie były polsko-żydowskie, a większość mieli Ukraińcy tylko na wsi, ale i tu "całą niemal kulturę reprezentuje żywiół polski. Oddać ludność polską we wschodniej Galicji pod bezwzględny wpływ ruski, znaczy cofnąć kulturę kraju o wiele wieków wstecz, przekreślić zdobycze wielowiekowej pracy". Dodawał, iż powiaty podolskie miały liczną ludność polską, a niektóre nawet polską większość i nawet gdyby Lwów został po stronie polskiej to odcięty od wschodniogalicyskiego zaplecza, od zasilania ziemiaństwa tych ziem utracić musiałby swą rangę stolicy kraju, stając się miastem pogranicznym<sup>8</sup>.

W analizowanej prasie odrzucano zdecydowanie te plany i proponowano Ukraińcom galicyjskim rozmowy na temat wzajemnych stosunków, ale w niepodzielnej Galicji<sup>9</sup>. Zarazem zarzucano Ukraińcom, że "protekcja niemiecka kompletnie przewróciła im w głowach"<sup>10</sup>. Wreszcie z ulgą gazety przyniosły wiadomość o ustąpieniu rządu Seidlera i o odroczeniu ratyfikacji układów brzeskich przez nowy rząd premiera Hussarka, który zobowiązał się w zamian za poparcie Polaków, nie wprowadzać żadnych zmian w Galicji, bez zgody Koła Polskiego i do rozpoczęcia rokowań z Ukrainą o rewizję układu pokojowego<sup>11</sup>.

Spowodowało to oczywiście wielki zawód u Ukraińców galicyjskich, który skwapliwie odnotowano. Ukraińskie dążenia separatystyczne spowodowały publikację szeregu artykułów podkreślających polskość całej Galicji. Powoływano się w nich na wielki patriotyzm ludności polskiej i jej dominację kulturalną i gospodarczą w Galicji Wschodniej zaznaczając, że stosunki narodowościowe były tak skomplikowane, że tworzyły istny węzeł gordyjski, który rozciąć by można "tylko gwałtem nigdy czynem politycznym"<sup>12</sup>. Podawano, że Polacy liczyli tam 25% ludności, Żydzi 14% zaś Ukraińcy niecałe 60%, z czego co najmniej 20% to moskalofile, uważający się za Rosjan. Stąd wyciągano wnioski, "że i Ukraińcy ściśle mówiąc nie stanowią większość absolutnej i że Polacy nie mieli żadnego powodu odstępować im Galicji Wschodniej"<sup>13</sup>. "Dziennik Bydgoski" włączając do Polaków również ludność żydowską podawał, iż liczyli oni prawie 40%, a przy tym posiadali przeszło połowę ziemi i płacili niemal 3/4 podatków.<sup>14</sup> Odwoływano się także do argumentów historycznych, przeciwstawiając, powołującym się na spadek Rusi Halicko-Włodzimierskiej, Ukraińcom, fakt że ziemię tę "przed prawie sześciu wiekami zwykłym prawem dziedzictwa dostały się Kazimierzowi Wielkiemu"<sup>15</sup>.

Sięgając jeszcze głębiej w historię "Prawda" upatrywała początków Galicji w „Białej Chrobacji”, którą włączył do swego państwa Bolesław Chrobry, a dopiero później zajęła ją zbrojnie Ruś Kijowska<sup>16</sup>,

---

koronnego złożonego ze wschodniej części Galicji i Bukowiny, w zamian za to Ukraina zobowiązała się do dostaw zboża, S. Biegański, Tajny układ między Austro-Węgramy a Ukrainą z 8 lutego 1918 r., "Niepodległość", t. XIII, Nowy Jork-Londyn 1979, s. 60.

<sup>6</sup>Np. "Wszechniemiecki obłęd", Gazeta Grudziądzka 73/25.06.1918.

<sup>7</sup>Dziennik Poznański 152/6.07.1918.

<sup>8</sup>Dziennik Poznański 158/13.07.1918.

<sup>9</sup>Dziennik Poznański 155/10.07.1918, Prawda 146/3.07.1918.

<sup>10</sup>Dziennik Poznański 155/10.07.1918.

<sup>11</sup>Np. Dziennik Poznański 167/24.07.1918, Gazeta Grudziądzka 86/27.07.1918, Katolik 91/30.07.1918, Kurier Poznański 179/1.08.1918.

<sup>12</sup>Gazeta Narodowa 165/21.07.1918.

<sup>13</sup>Prawda 190/24.08.1918, za warszawskim "Głosem".

<sup>14</sup>Dziennik Bydgoski 170/28.07.1918.

<sup>15</sup>Dodając dobitnie: „Ruś Czerwona to krew z krwi i kość z kości polskiej i tego historycznego spadku Kazimierzowskiej epoki nie wyrzeknie się żaden Polak, tym bardziej na korzyść tak nieuprawnionego spadkobiercy jak ukraińska efemeryda, bo Czerwona Ruś nigdy do Ukrainy nie należała”, Dziennik Poznański 131/11.06.1918.

<sup>16</sup>Prawda 108/14.05.1918.

zaś "Dziennik Poznański" powoływał się na Grody Czerwieńskie, zamieszkałe przez Wiślan i należące wedle kronik ruskich do Lachów czyli Polaków<sup>17</sup>.

Widać wyraźnie, że argumentacja historyczna używana była dość dowolnie, eksponowano tylko te fakty historyczne, które poprzez mogły z góry założoną tezę o odwiecznej polskości całej Galicji, niewygodne zaś pomniejszano bądź pomijano milczeniem.

W sprawie przynależności Galicji Wschodniej, opinia całej prasy polskiej w Prusach była jednoznaczna, nie było tu praktycznie żadnych różnic, uważaną ją za nieodłączną część przyszłego państwa polskiego. Przekonanie to musiało odbić się na ocenach ruchu ukraińskiego w Galicji, który odbierany był zdecydowanie wrogo. Zwracano uwagę na zasięg ukraińskich roszczeń terytorialnych sięgających aż po San z włączeniem Łemkowszczyzny, oraz na ich socjalny radykalizm, na którym koncentrował się zwłaszcza konserwatywny "Dziennik Poznański". Ten organ wielkopolskich ziemian piętnował "ruską agitację" wśród ciemnych chłopów podburzanych przeciw polskiemu ziemiaństwu, przez rozgłaszanie pogłosek o zamierzonym rzekomo, przez polskich panów przywróceniu pańszczyzny<sup>18</sup>. Oskarżał: "Rusini galicyjscy (...) za szczyt swego triumfu uważali grabież ziemi polskiej na Ukrainie, w duchu już widząc podobną agitację i w jej następstwie urzeczywistnienie hasła "Lachy za San"", bo jak zauważał korespondent "Dziennika" u samych Rusinów "większa jest nienawiść do Lachów, jak miłość do własnego narodu"<sup>19</sup>. Podkreślając tę, niczym nie zawinioną zdaniem prasy nienawiść zamieszczono wybrane a wrogie wobec Polaków cytaty z prasy ukraińskiej<sup>20</sup>. Uzupełniały to doniesienia z Galicji podkreślające antagonizm polsko-ukraiński jako "przeciwieństwo dochodzące do morderstw, a oparte nie tylko na narodowych, ale i na społecznych i towarzyskich podstawach, a podsycane agitacją z zachodu, organizacją zaś wychodźstwa sezonowego ruskiego, antagonizm ten odbił się i w naszej dzielnicy" /tj. w zaborze pruskim - MF/<sup>21</sup>.

Mimo wszystko ocena Ukraińców galicyjskich nie była wówczas w zaborze pruskim chyba tak jednoznaczna, skoro lwowski korespondent "Dziennika Poznańskiego" uznał za konieczne podkreślić: "często, aż nadto często spotyka się Polak z Galicji w Wielkopolsce z zarzutem braku wyrozumiałości wobec ruskich współobywateli i jakby pewnych wobec nich przesądów utrudniających jaką taką zgodę. Przyzwyczajeni jesteśmy do tego, ale też i przyzwyczajeni, że każdy Wielkopolanin, byleby parę lat przeżył na galicyjskiej Rusi bardzo gruntownie uleczy się z sentymentalizmu wobec ruskich "braci". Niestety nieznamość języka ruskiego nie pozwala wam w Wielkopolsce na studiowanie ruskich dzienników, a jednak z nich dopiero ocenić byście mogli, jaka bezdeń nienawiści i złości Rusinów od nas oddziela. Rusini, lub jeśli wolicie - Ukraińcy są narodem chłopskim bez rycerskich tradycji [...]. Kiedy są słabi płaszcą się, kiedy poczują siły ogarnia ich żądza pastwienia się. Takiego poczucia siły nadało im utworzenie przez mocarstwa centralne ukraińskiego państwa. Odtąd prasa ruska w Galicji formalnie pławi się w nienawiści, szcując ludność wiejską w niesłychany sposób, szydzi z każdego objawu państwowego życia polskiego, a już zgoła w Galicji przepowiada ludności polskiej zupełną zagładę [...] Takimi to drogami kroczy ukraińska "myśl państwowa". My szliśmy do boju pod hasłem "za waszą wolność i naszą". Ukraińcy na swym sztandarze wypisali: "Za waszą niewolę chociażby na przekór naszej wolności!" Dwie cywilizacje - dwa przeciwne bieguny"<sup>22</sup>. Tekst ten nie wymaga chyba komentarza, tak oto przedstawiono poznańskiemu czytelnikowi galicyjskich Ukraińców, nie znajdując bodaj nic na ich usprawiedliwienie. Wypowiedzi tego typu stanowiły doskonały budulec do stworzenia negatywnego stereotypu Ukraińca zaprzysięgłego wroga polskości, zdradzieckiego i okrutnego chłopca, wrogię wyższej kulturze i czyhającego na polskie majątki<sup>23</sup>.

<sup>17</sup>Dziennik Poznański 152/6.07.1918.

<sup>18</sup>Dziennik Poznański 22/26.01.1918 i 100/1.05.1918.

<sup>19</sup> Dziennik Poznański 143/25.06.1918.

<sup>20</sup>M.in. Katolik 107/5.09.1918.

<sup>21</sup>Dziennik Poznański 41/19.02.1918.

<sup>22</sup> Dziennik Poznański 119/26.05.1918.

<sup>23</sup>Szerzej na ten temat patrz M. Figura, Stereotyp Ukraińca w prasie Polski Zachodniej w latach 1918-1930, [w:] Oblicza Wschodu w kulturze polskiej, pr. zbior. pod red. G. Kotlarskiego i M. Figury, Poznań 1999.

W piśmie wielkopolskich konserwatystów rozważano mimo wszystko także szanse ugody pod warunkiem zachowania polskiej przewagi. "Dziennik Poznański" nadal uważał za możliwe porozumienie z Ukraińcami na gruncie niepodzielności Galicji, twierdząc, że: "kto zna Rusinów mimo wszystko w możliwość ugody nie zwątpi. Parę lat temu wstecz Rusini z entuzjazmem przyjęliby byli autonomię narodową, bo sami niczego więcej nie żądali. Tylko od święta niejako wydobywano hasło o podziale kraju, jako program maksymalny. Ale Czerninowski traktat chwilowo odebrał politykom ruskim wszelką trzeźwość" - stwarzając jak pisał przy zielonym stoliku "Ukrainę bez Ukraińców i o fantastycznych" granicach, lecz wobec tego, że na "właściwej Ukrainie" nikt tego państwa nie chce i ludność ciąży ku Rosji, a zwolenników ma ono jedynie w Galicji, to Rusinom "wróci trzeźwość i zwolna może dojrzeje myśl ugodowa" zwłaszcza, że byli liczni Polacy, "którzy z dziada pradziada na Rusi osiedli, wśród Rusinów wyrosli, doskonale po rusku mówią i bardzo dobrze się z ruskim otoczeniem znoszą. Ale ci właśnie ludzie to właściwe filary jagiellońskiej unii, bo na śmierć i życie z Rusinami połączeni, na wszystko inne raczej się zgodzą jak na rozwód. Przemawiać będą za pełnym równouprawnieniem, za szczerą i prawdziwą autonomią, ale nigdy za podziałem kraju"<sup>24</sup>.

Ten sposób widzenia kwestii ukraińskiej w Galicji odwołujący się wprost do jagiellońskiej tradycji, uzupełniony był przeświadczeniem, że konflikty z Ukraińcami wynikały bardziej z obcej inspiracji niż zasadniczych przeciwieństw narodowych. W tym czasie jednak był to już pogląd anachroniczny, łudzący się co do nastrojów wśród ogółu ludności ukraińskiej w Galicji, wśród której ugruntowała już była świadomość narodowa i zrodził się ekspansywny ruch nacjonalistyczny zwrócony przeciwko polskiej supremacji, a który podsycany był przez konflikt społeczny między polskim ziemiaństwem i ukraińską wsią. Ruch ten dążył do odrębnej państwowości, czego przywiązani do przeszłości Polacy nie potrafili czy też nie chcieli dostrzec.

Na kilka dni przed wybuchem walk w Galicji Wschodniej, zamieściła poznańska "Prawda" przemówienie wiceprezydenta Lwowa prof. Marcelego Chlamtacza utrzymane w podobnym duchu. Na wiecu we Lwowie zadeklarował on nienaruszalną łączność tego miasta z Polską, ale i "ufność, że bez cudzego mieszania ustalimy wspólnie z Rusinami wzajemne stosunki w tej części Rzeczypospolitej"<sup>25</sup>. Oczekiwania na szybkie włączenie całej Galicji do państwa polskiego niespodziewanie zakłóciły pierwsze informacje o opanowaniu przez Ukraińców Lwowa. Niebawem polska prasa zaboru pruskiego z ogromnym zaskoczeniem doniosła, iż siły ukraińskie opanowały całą Galicję Wschodnią<sup>26</sup>. Prasa zdecydowanie potępiła działania ukraińskie, jej uwaga koncentrowała się przez następne miesiące na walkach zbrojnych o Lwów i Galicję Wschodnią<sup>27</sup>. W relacjach na ten temat strona ukraińska przedstawiana była nader krytycznie, dominowała antyukraińska wojenna propaganda akcentująca szczególnie decydującą, rzekomo, rolę Niemców w organizacji ukraińskiej armii i administracji. Jedynie nieliczne wzmianki odnosiły się do budowy ukraińskiej państwowości w Galicji Wschodniej a i te były najczęściej nader krytyczne i koncentrowały się na krytyce ukraińskich władz za ich działania skierowane przeciwko tamtejszym Polakom.

---

<sup>24</sup> Dziennik Poznański 198/30.08.1918.

<sup>25</sup> Prawda 243/26.10.1918.

<sup>26</sup> Kurier Poznański 254/5.11.1918, Prawda 250/5.11.1918, Postęp 255/6.11.1918.

<sup>27</sup> Szerzej na ten temat patrz M. Figura, Konflikt polsko-ukraiński w prasie Polski Zachodniej w latach 1918-1923, Poznań 2001.